



Eryk Kosiński*

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

IDEE WOLNOŚCI GOSPODARCZEJ I WOLNEJ KONKURENCJI. HISTORYCZNA ANALIZA MYŚLI EKONOMICZNEJ I POCZĄTKÓW KONCEPCJI¹

1. Wprowadzenie

Rzeczywisty i pełny rozwój koncepcji wolności gospodarczej oraz wolnej konkurencji rozpoczął się wraz z narodzinami kapitalizmu². Dzięki tym ideom tworząca się grupa społeczna kapitalistów mogła w sposób nieskrępowany obracać swym kapitałem, inwestować, prowadzić działalność gospodarczą, i w rezultacie się bogacić. Wolność gospodarcza i wolna konkurencja stanowiły elementy filozofii mieszczkańskiej, które to wartości zapewnić miały mieszczanom równość wobec uprzywilejowanej historycznie szlachty, pozwolić poprzez bogacenie się na osiągnięcie wyższego statusu społecznego i wpływu na życie polityczne kraju.

* erykk@amu.edu.pl

¹ Badania przeprowadzone i artykuł napisany w ramach projektu naukowego finansowanego przez Rosyjski Fundusz Nauki nr 14-38-00009, realizowanego przez Wydział Światowej i Regionalnej Ekonomii Uniwersytetu Politechnicznego im. Piotra Wielkiego w Petersburgu, Federacja Rosyjska, pt. „Programowo-celowe zarządzanie kompleksowym rozwojem arktycznej strefy Rosyjskiej Federacji” („Программно-целевое управление комплексным развитием Арктической зоны РФ”); kod Państwowego Systemu Naukowo-technicznej Informacji (ГРНТИ, Государственный Рубрикатор Научно-Технической информации): 06.52.35.

² Por. M. Drahos, *Convergence of Competition Laws and Policies in the European Community. Germany, Austria and Netherlands*, The Hague-London-Boston 2001, s. 52. Podkreślenia wymaga to, że w niniejszej pracy autor nie podejmuje rozważań nad pojęciami wolności gospodarczej, konkurencji i wolnej konkurencji. Zob. szeroko w zakresie rozumienia wymienionych pojęć – E. Kosiński, *Rodzaje i zakres sektorowych wyłączeń zastosowania ogólnych reguł ochrony konkurencji*, Poznań 2007, s. 21 i nast., jak i w innych pracach tego autora, m.in. *Cele i instrumenty antymonopolowej interwencji państwa w gospodarce*, „Kwartalnik Prawa Publicznego”, Warszawa–Toruń, z 2004 r., nr 3, s. 7 i nast.; *Wolność gospodarcza i konkurencja jako elementy ustroju gospodarczego państwa*, „Radca Prawny” 2005 r., nr 5, s. 8 i nast.; *Prawne gwarancje wolnej konkurencji w systemie zamówień publicznych w Polsce*, [w:] *Dyscyplina finansów publicznych. Doktryna, orzecznictwo, praktyka*, red. M. Smaga i M. Winiarz, Warszawa 2015, s. 297 i nast.

Rodzące się społeczeństwo wczesnokapitalistyczne prezentowało radykalnie odmienną w stosunku do średniowiecznego społeczeństwa mentalność. O ile w średniowieczu za źródło osiągnięcia bogactwa uważano przede wszystkim służbę dworską, spadek, alchemię, zdobycze wojenne, posag małżonki, ewentualnie zakazaną lichwę, o tyle dla mieszczanina w XVIII w. bogactwo przynieść mogła tylko ciężka, codzienna praca. Należało być przy tym oszczędnym, skromnym, pracowitym, solidnym, szanującym czas (słynne powiedzenie „czas to pieniądz”, przypisywane Ojcowi-założycielowi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Benjaminowi Franklinowi). Wymienione wartości składały się na *ethos* mieszczański – kapitalistyczny³. Wszystko to nakierowane było na osiągnięcie celu ostatecznego, którym było bogactwo. Jego zdobycie w warunkach przywilejów i ograniczeń stanowych (feudalnych) oraz cechowych nie było możliwe. Ograniczenia te pętały rodzący się przemysł kapitalistyczny. Dlatego należało „uwolnić” (zliberalizować) gospodarkę od wszelkich ograniczeń, stanowiących pozostałości feudalizmu. Gwarancje wolności gospodarczej i wolnej konkurencji, wyrażane w przepisach prawa stanowionego od drugiej połowy XVIII w., te cele spełniły. Proces liberalizacji gospodarki przez państwo (ang. *opening of the market*), rozumianej jako zmniejszenie roli państwa oraz zniesienie względnie złagodzenie wszelkich ograniczeń w działalności gospodarczej i konkurencji jednostek⁴, nie jest zjawiskiem nowym. Pierwsze takie wielkie procesy miały miejsce w drugiej połowie XVIII i w wieku XIX. Przez liberalizację rozumieć należy także zagwarantowanie przez państwo wolnej konkurencji w sektorze (czy sektorach) gospodarki, w których dotychczas wolna konkurencja nie występowała, bądź była znacznie ograniczona. W tym przypadku, odmiennie od liberalizacji sfery podejmowania i wykonywania działalności gospodarczej, aktywna postawa państwa może być wręcz konieczna.

Zadaniem stawianym prawu w tym okresie była realizacja mieszczańskiego ideału demokracji, stworzenie państwa zabezpieczającego wolność jednostki, w tym gwarantującego w życiu gospodarczym wolność przemysłową i wolną konkurencję. Zgodnie z traktatem Johna Stuarta Milla *O wolności (On Liberty)* z 1859 r.⁵ zadaniem państwa było zapewnienie maksimum wolności każdemu obywatelowi. Społeczeństwo obywatelskie winno być wolne od interwencji państwa (niepolityczne)⁶. Oddawały to doktryny *laissez-faire*, *laissez passer* oraz *let-alone*⁷. Uznawano powszechnie, że najlepsze, co rząd państwa może zrobić, to

³ Zob. M. Ossowska, *Moralność mieszczańska*, Łódź 1956, s. 68 i nast.

⁴ Por. *Nowy słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 2002, s. 406, oraz J. Penc, *Leksykon biznesu*, wyd. 1, Warszawa 1997, s. 225.

⁵ Zob. szerzej: E. Roll, *A History of Economic Thought*, Fifth Edition, Revised and Enlarged, London–Boston 1992, s. 326 i nast.

⁶ Por. G. Ulicka, *Demokracje zachodnie*, Warszawa 1992, s. 20–21.

⁷ J.S. Mill niemniej doktrynę „let alone” krytykował, określając ją jako przejaw „oczywistego egoizmu i niekompetencji współczesnych rządów europejskich” („manifest selfishness and incompetence of modern European governments”). E. Roll, *A History...*, s. 325.

nic nie robić (ang. *the government can do no better than to do nothing*, franc. *ne pas trop gouverner*)⁸. Rola państwa polegać miała jedynie na realizacji funkcji ochronnych i gwarancyjnych (funkcje zewnętrzne i wewnętrzne), co John Locke, jeden z prekursorów ekonomii kapitalizmu, określał obroną „życia, wolności i majątku obywateli”⁹.

2. Początki koncepcji wolności gospodarczej i wolnej konkurencji na świecie

Dla większości ekonomistów wolność gospodarcza, zwana też wolnością przemysłową, wolną przedsiębiorczością, wolnością gospodarowania, wolnością handlu¹⁰ czy swobodą gospodarczą¹¹, stanowi podstawową zasadę organizacji gospodarczej państwa, warunek funkcjonowania gospodarki rynkowej¹². Dla wielkiego polskiego ekonomisty Edwarda Taylora wolność gospodarcza to z jednej strony „zagadnienie pewnego światopoglądu filozoficzno-społecznego”, poprzez który wyraża się stosunek jednostki do społeczeństwa, z drugiej zaś strony „jedna z podstaw ustroju społecznego, która decyduje o jego charakterze nie tylko z punktu widzenia gospodarczego”¹³. W tym kontekście przymus państwowy, jako przeciwstawienie wolności, należy uznać za szczególnie negatywne zjawisko, pociągające za sobą szereg niekorzystnych społecznie następstw¹⁴.

Jako pierwsi w historii do katalogu podstawowych wolności zaliczyli wolność gospodarczą francuscy fizjokraci. System idei i poglądów fizjokratyzmu opierał się na trzech hasłach: wolności, własności i bezpieczeństwa. Wolność rozumiano jako wolność konkurencji i wolność od interwencji państwowej i przywilejów,

⁸ Zob. A. Jaroszyński, *Reglamentacja i zarządzanie gospodarką socjalistyczną*, „Państwo i Prawo” 1968, nr 10, s. 587. Znacznie późniejszej, gdyż w latach 70. XX w., niemieccy ordoliberalowie (Fryburska Szkoła Ekonomii, niem. *Freiburger Schule der Nationalökonomie*) głosili hasło „*je weinger Staat desto Besser*” („im mniej państwa, tym lepiej”). Zob. S. Morawska, *Polityka konkurencji a dostosowanie strukturalne w gospodarce*, PUG 1997, nr 12, s. 23.

⁹ Zob. G. Ulicka, j.w., s. 55, oraz E. Roll, j.w., s. 76–77.

¹⁰ Tak we Francji, gdzie wolność gospodarcza po raz pierwszy znalazła swe miejsce w aktach prawnych (*liberté d'entreprendre, liberté du commerce et de la industrie*). Zob. szerzej w: S. Biernat, A. Wasilewski, *Wolność gospodarcza w Europie*, Kraków 2000, s. 56 i nast.

¹¹ Por. C. Kosikowski, *Prawo działalności gospodarczej. Komentarz*, wyd. 3 zm., Warszawa 2002, s. 33.

¹² Zob. np. A. Marshall, *Zasady ekonomii*, t. I, Warszawa 1925, s. 5 i nast., oraz C. Kosikowski, *Wolność gospodarcza w prawie polskim*, s. 29. Podobnie m.in. W. Kubala, *Wolność gospodarcza i jej ograniczenia*, „Przegląd Sądowy” 2001, nr 7–8, s. 3, czy R.W. Kaszubski i J. Kołkowski, [w:] *Wolność gospodarcza w świetle Konstytucji RP*, „Glosa” 2000, nr 6, s. 7.

¹³ E. Taylor, *Wolność gospodarcza*, Poznań 1934, s. 5.

¹⁴ „Przymus nie jest nigdy czynnikiem podnoszącym, uszlachetniającym, rozwijającym altruizm w duszy ludzkiej. Może on wywoływać przejściowo pewne dobre przyzwyczajenia, nawyki zewnętrzne, lecz nie może wpłynąć zasadniczo na uczucia, na strukturę moralną człowieka. Przy niedającej się zaprzeczyć przewadze wrodzonych instynktów egoistycznych w psychice ludzkiej, której postęp kultury nie zdołał dotychczas usunąć i zapewne nigdy nie wytepi, przymusowe ograniczenia wolnego działania interesu osobistego musi wywołać ograniczenie wysiłku ludzkiego”. Tamże, s. 17. Inaczej zdaje się twierdzić M. Zdyb w: *Wolność gospodarcza w Konstytucji RP*, Rejent z 1997 r., Nr 5, s. 145 i nast.

a bezpieczeństwo – jako ochrona prawa własności i pełnej możliwości z niego korzystania¹⁵.

Starożytni filozofowie zasadniczo nie zajmowali się ekonomią¹⁶. Z tego powodu dla wielu ekonomistów rozwój nauki ekonomii zaczyna się w XIV czy XV w., a dla niektórych nawet dopiero w XVIII w., poczynając od myśli fizjokratów¹⁷.

Pośród starożytnych, na myśl których należy zwrócić uwagę, Platon z pogardą odnosił się do bogactwa. Zdaniem Platona wyrażonym w dziele *Prawa*, dążenie do bogactwa, w tym poprzez prowadzenie działalności gospodarczej, obniża wartość człowieka. W dziele *Rzeczpospolita* Platon, kreśląc obraz państwa idealnego, umieścił je z daleka od morza, kojarzonego ówczesnie z handlem. Warstwa uprzywilejowana ludności zamieszkującej to państwo, tj. arystokracja, pozbawiona była konieczności walki o byt materialny, i tym samym według autora wolna była od zepsucia, „które szerzy działalność zarobkowa”¹⁸. Ilość pieniądza, traktowanego jako zło konieczne, zredukowana w obiegu winna być do wielkości wystarczającej na zapłatę wynagrodzenia dla robotników, rzemieślników i służby. Pożyczanie pieniędzy na procent powinno być zakazane¹⁹.

Z kolei Arystoteles uważał, że prowadzenie przez człowieka działalności gospodarczej (handlu) jest nienaturalne²⁰. Za naturalne źródło bogactw uważał on pasterstwo, rolnictwo i wojnę. Wymiana, co do zasady, uważana była za sztuczny sposób nabycia bogactwa. Arystoteles akceptował jedynie taką wymianę, która zmierzała do zaspokojenia podstawowych potrzeb gospodarstwa domowego, zaś wszelkie, bardziej skomplikowane jej formy, pozbawione już były naturalności. Niemniej w Księdze I dzieła *Polityka* Arystoteles jako pierwszy rozróżnił wartość użytkową rzeczy i jej wartość w procesie wymiany, pisząc, iż buty służą zarówno do noszenia, jak i do wymiany, i obydwa zastosowania są cechą rzeczy samej w sobie. Jednakże, zależnie od okoliczności, przeznaczenie na wymianę

¹⁵ E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do roku 1870*, wyd. 2, Warszawa 1981, s. 258. Zob. nadto W. Stankiewicz, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 1987, s. 133.

¹⁶ Sam termin „ekonomia” pochodzi co prawda ze starożytnej Grecji, gdzie użyty został po raz pierwszy przez Ksenofonta w dziele zatytułowanym *Oikonomikos*, jednakże jego rozumienie odmienne było od współczesnego. Dla przykładu w powyższym dziele Ksenofont zajmował się porządkiem w domu (*oikos*), rodziną, problemami etycznymi, mniej zaś gospodarstwem. Por. R. Rybarski, *System ekonomii politycznej*, t. 1: *Rozwój życia gospodarczego i idei gospodarczych*, Warszawa 1924, s. 31. Zob. nadto: M. Ossowska, j.w., s. 100, gdzie autorka wskazuje, że termin „ekonomia” długo oznaczał zarządzanie gospodarstwem domowym. Jeszcze Jeremy Bentham w swym dziele *Deontologia, bądź Nauka o moralności*, opublikowanym w 1834 r., przez „ekonomię” (*l'économie*) rozumiał „oszczędność połączoną ze sztuką administrowania” (gospodarstwem domowym). Zob. J. Bentham, *Deontology or, The Science of Morality...*, London 1834, https://archive.org/stream/deontologyorthes02bentuoft/deontologyorthes02bentuoft_djvu.txt (dostęp: 19.07.2016).

¹⁷ Historię myśli ekonomicznej od fizjokratów rozpoczynają K. Gide i K. Rist, *Historia doktryn ekonomicznych. Od fizjokratów do czasów najnowszych*, Warszawa i in. (b. r.). Por. E. Roll, j.w., s. 10.

¹⁸ R. Rybarski, j.w. t. 1, s. 28.

¹⁹ E. Lipiński, *Historia powszechnej...*, s. 19.

²⁰ E. Roll, j.w., s. 33.

Arystoteles nazywał bądź wtórnym w stosunku do wartości użytkowej, bądź wręcz niewłaściwym (sztucznym)²¹.

W starożytnej Grecji przeważał pogardliwy stosunek filozofów do handlu, ale też w ogóle do pracy zarobkowej²². Gardzono rzemieślnikami, nawet rolnikami i artystami. „Utrzymywano, że człowiek, trudniący się tą pracą, niszczy swoje ciało, obniża ducha, jest podobnym niewolnikowi”²³. Stosunek taki stanowił jednak następstwo rozwoju stosunków społecznych w miastach greckich (*polis*). Około VI w. p.n.e. gospodarka grecka przeistoczyła się z rolniczej, zamkniętej hermetycznie, o charakterze wewnętrznym, w gospodarkę towarowo-pięniężną, opartą na handlu zagranicznym. Doprowadziło to do pauperyzacji dotychczasowej arystokracji i utraty przez nią wcześniejszego znaczenia, a w jej miejsce wzrost znaczenia, w tym dojście do władzy, kupców. Z drugiej zaś strony rolnictwo zaczęło być coraz bardziej oparte na pracy niewolników, nie zaś wolnych rolników. Stąd pogarda dla bogacenia się wyrażana jako tęsknota za dawnymi czasami, i pogarda dla pracy jako charakterystycznej dla niewolników. Pomimo tego Ksenofont, żyjący w tym samym okresie co Platon czy Arystoteles, nie krytykował bogacenia się tak zażarcie. W swej *Ekonomice* bogactwo określał jako podstawowy cel gospodarowania (zarządzania gospodarstwem domowym – *oikos*). Jednakże naczelnym zadaniem obywatela greckiego, zdaniem Ksenofonta, było pełnienie funkcji politycznych. Za szlachetne uznawał on dwa zawody – wojownika i rolnika. Ksenofontowi, tak jak Arystotelesowi, zawdzięczamy jedno z pierwszych rozróżnień wartości użytkowej i wymiennej rzeczy. I tak lutnia dla muzyka ma wartość, gdyż umie on na niej grać. Z kolei dla kupca ma wartość, gdyż może ją wymienić na inne towary²⁴.

Równie pogardliwie traktowali pracę zarobkową starożytni Rzymianie. Marcus Porcius Cato (Katon) z jednej strony potępiał dążenie do zysku i chciwość, z drugiej zaś, chwalać uprawę ziemi i rolników, uznawał za sprawiedliwe bogacenie się pracowitego właściciela ziemskiego²⁵. Podobnie chwalił uprawę roli Marcus Terentius Varro (Varron), Lucius Junius Columella czy Marcus Tullius Cicero (Cyceron). Szczególnie ten ostatni z brakiem szacunku odnosił się do rzemiosła i handlu. Co ciekawe, akceptował on jeden wyjątek – wielki handel. Kupcy bowiem, prowadzący wymianę na wielką skalę, zyskujący bogactwa w wielkich rozmiarach, zasługiwali zdaniem Cycerona na szacunek. W szczególności, gdy kupcy ci kupowali majątki ziemskie²⁶. Cicero dzielił rzemiosło na godne (*liberales*) i niegodne (pospolite – *sordidus*, oraz odrażające – *quaestus*). Za godne pogardy uznawał w szczególności te zajęcia, gdzie zapłata miała miejsce za pracę fizyczną

²¹ Tamże, s. 21.

²² Inaczej pracę traktował np. Hezjod (VIII w. p.n.e.). Por. H. Landreth, D.C. Colander, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 1998, s. 58, czy E. Lipiński, *Historia powszechniej...*, s. 14–15.

²³ R. Rybarski, j.w., t. 1, s. 29.

²⁴ E. Lipiński, *Historia powszechniej...*, s. 17.

²⁵ Tamże, s. 26.

²⁶ Tamże, s. 29.

(*operae*), nie zaś za sztukę (*ars*). Gardził drobnym handlem, lichwą, poborcami podatkowymi i celnymi, pracą najemną w ogólności. Dla Cyserona wzorzec obywatela – *vir bonus* (grecki *kalokagatia*) – to mąż stanu, sługa ogółu, sprawujący władzę altruista, który gardzi bogactwem, w tym przede wszystkim pieniędzmi. W tym kontekście, w przeciwstawieniu to innych, na uwagę zasługuje Lucius Seneca (Seneka). Pochwalał on pracę fizyczną oraz handel, w tym międzynarodowy²⁷.

Podobnie jak greccy i rzymscy filozofowie handel (łac. *negotiatio, mercatura*) traktowali Ojcowie Kościoła w średniowieczu. Stosunek kanonistów do handlu był wyraźnie negatywny, co oddawała oficjalna doktryna Kościoła „*nullus christianus debet esse mercator*”, czy innymi słowami „*homo mercator vix aut nunquam potest Deo placere*”. Doktryna ta zasadniczo źródło swe znajdowała w Ewangelii według św. Jana, który pisał o przegonieniu ze świątyni handlarzy przez Jezusa Chrystusa. Według jednego z największych myślicieli Kościoła – św. Augustyna – handel odwracał uwagę człowieka od Boga, stanowił więc zajęcie niegodne, nasycone grzechem. Z kolei św. Hieronim handel określał jako „niebezpieczny dla duszy”²⁸, zaś zysk osiągnany z handlu jako niesprawiedliwy, bowiem „bogacenie się jednego odbywa się zawsze kosztem innego” („*dives autem iniquus aut iniqui haeres*”)²⁹.

Kanoniści uznawali jedynie dwie formy wytwarzania – rolnictwo (*cultura*) oraz rękodzielnictwo (*artificium*). Odmienne w stosunku do Greków i Rzymian chwalono pracę osobistą (Klemens Aleksandryjski, św. Augustyn, św. Tomasz)³⁰. Jednocześnie, co oddaje utopijność ówczesnej doktryny, krytykowano własność prywatną, tak jak wcześniej Platon i Arystoteles. Twierdzono, że jest ona następstwem grzechu pierwotnego. Stanem naturalnym miała być własność powszechna, komunizm (*iure naturali omnia sunt communia omnibus*). Godząc się z istnieniem własności prywatnej Ojcowie Kościoła uznawali ją za zło konieczne, za karę dla ludzkości³¹. Można zauważyć, że stosunek do własności nie był niezmienny w czasie. We wczesnym średniowieczu własność nie była krytykowana. Ze zrozumieniem odnoszono się do nierównego rozdziału bogactw. Klemens Aleksandryjski pisał „mieniem jest to, co mamy, i to mieniem pożytecznym, które Bóg zgotował ludziom, aby się nim posługiwali”³². Podobne stanowisko zajmował np. św. Augustyn w dziele *Państwo Boże (Civitas Dei)*³³. Dopiero później św. Izydor i inni, czerpiąc z myśli starożytnych filozofów, wysunęli tezę o pierwotnej wspólnocie dóbr (*communis omnium possessio*).

Jednak, pomimo powyższej ideologii, zauważyć należy, że handel początkowo miał miejsce właśnie w kościołach, i to w czasie świąt kościelnych (np. słynne

²⁷ Tamże, s. 31–32.

²⁸ J. Kulisz, *Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej*, t. 1, Warszawa i in., s. 81.

²⁹ Tamże, s. 285.

³⁰ Praca fizyczna była uznawana za miłą Bogu. Por. W. Stankiewicz, j.w., s. 60.

³¹ J. Kulisz, *Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej*, s. 285.

³² Klemens Aleksandryjski, *Czy człowiek bogaty może być zbawiony*, Warszawa 1953, s. 17.

³³ E. Lipiński, *Historia powszechnej...*, s. 35.

jarmarki w Szampanii). Podstawowym dniem targowym była niedziela. Wymiany dokonywano częstokroć w trakcie nabożeństwa, nawet w świątyni w jej dolnych częściach, w nawie kościelnej. Niejednokrotnie kościoły stanowiły magazyny dla towarów, gdyż tam mogły być one bezpiecznie przechowywane³⁴. Wyrazów *Messe* czy *feriae* używano dla oznaczenia tak zarówno mszy, nabożeństwa, jak i jarmarku³⁵. Dopiero później, w średniowieczu, handel przeniósł się na place przed kościoły. Wokół nich zaczęto wtedy ustawiać stragany, budować sukiennice. Starano się ściągnąć jak największą liczbę pielgrzymów, aby rozbudzić handel. W tym celu miasta pozyskiwały między innymi relikwie świętych (np. Wenecja – rękę św. Bartłomieja i szczątki św. Marka)³⁶. Rynek na czas targu znajdował się pod szczególną opieką Kościoła i feudałów, na znak czego ustawiano krzyż lub wywieszano chorągiew (wiechę). To rynek wraz z regulacją prawną prowadzenia na nim handlu (w tym tzw. pokój targowy – *forum infregit*, niem. *Market frieden* czy *Kauffrieden*) stał się elementem kluczowym rozwoju miast w średniowieczu³⁷. Z biegiem czasu miejsce położenia rynku się zmieniło – z obrębów grodu przesunął się on do centrum miasta. Tak więc, podsumowując, doktryna Kościoła przeciwna handlowi i własności prywatnej była pozbawiona większego wpływu na życie gospodarcze Europy. W praktyce handel był akceptowany. Rozwojowi handlu służyła instytucja pokoju bożego (*pax Dei*). Wędrowny angielski kupiec z XI w., Godryk z Finchale, został ogłoszony świętym³⁸. Co więcej, oficjalna doktryna stała w jawnej sprzeczności z działalnością samego Kościoła i jego bogactwem, którego to stanu krytyka stanowiła jedną z podstaw reformacji.

W późniejszym średniowieczu, pomimo żywego rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej na zachodzie Europy, wrogość Kościoła wobec handlu nadal przeważała (np. Raymond de Pennafort). Nawet św. Tomasz z Akwinu, usiłując pogodzić dogmaty teologiczne z realiami życia gospodarczego chrześcijańskich społeczeństw, uznawał handel za jeden z przejawów niedoskonałości życia doczesnego. Godząc się z faktem, że zajmowanie się handlem przez człowieka jest nieuniknione, formułował zasady, którymi kupiec winien się kierować. Prowadzenie handlu, zdaniem św. Tomasza, mogło być moralnie usprawiedliwione, jeżeli z jednej strony służyło utrzymaniu gospodarstwa domowego kupca, zaś z drugiej jednocześnie korzystne było dla kraju³⁹. Dochody kupca winny wystarczać na godziwe życie, na poziomie odpowiednim dla stanu społecznego, z którego kupiec pochodził. Wyższe bowiem dochody stanowiłyby złamanie po-

³⁴ Dla przykładu kościół Św. Piotra w Nowogrodzie Wielkim stanowił skład towarów należących do kupców hanzeatyckich. Także taką rolę pełnił klasztor karmelitów w Brugii, gdzie mieściła się skrzynia z odważnikami i odbywały się zebrania kupców niemieckich. J. Kulischer, *Powszechna historia gospodarcza średniowiecza i czasów nowożytnych*, t. 1, Warszawa 1961, s. 94 i 294.

³⁵ Tamże, s. 93.

³⁶ J. Kulischer, *Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej*, t. 1, s. 82.

³⁷ Tamże, s. 145.

³⁸ Por. J. Kulischer, *Powszechna historia gospodarcza Średniowiecza i czasów nowożytnych*, t. 1, s. 91.

³⁹ A.E. Monroe, *Early Economic Thought*, 1924, s. 63, na co powołuje się E. Roll, j.w., s. 34.

działów stanowych, danych, zdaniem Akwinaty, od Boga⁴⁰. Zyski wypracowane z handlu porównywał do korzyści osiągniętych pracą, którą szczególnie pochwalał, uznając za wielki grzech lenistwo (*otiositas*). Św. Tomasz nie krytykował bogacenia się z tak wielką żarliwością właściwą dla jego poprzedników. Zalecał natomiast stosowne postępowanie z gromadzonym bogactwem, określane przez niego cnotą (*liberalitas*), stanowiące złoty środek pomiędzy rozrzutnością (*prodigalitas*) a skąpstwem (*avaritia*)⁴¹. Stanowiło to wyraźny postęp w stosunku do stanowiska np. św. Augustyna. Nadto warto zwrócić uwagę, że to św. Tomasz po wielu wiekach krytyki własności prywatnej twierdził, że własność stanowi prawo przyrodzone człowiekowi (*ius naturale*), nie zaś stan niedoskonały, następstwo grzechu pierworodnego⁴². Nadto Akwinata jako jeden z pierwszych, na długo przed purytanami, doceniał wagę czasu, określając go jako coś bardzo cennego (*tempus pretiosissimum*)⁴³.

We wczesnym średniowieczu uznawano, tak jak wcześniej Arystoteles, że cena płacona za towar winna być równa nakładowi pracy (*labor*) oraz wydatkom poniesionym przy jego wytworzeniu (*expensae*). Taka koncepcja „sprawiedliwej ceny” (*iustum pretium*)⁴⁴ była sprzeczna w sposób oczywisty z celem podejmowania działalności gospodarczej we współczesnym rozumieniu⁴⁵. Zarówno św. Augustyn jak i inni, np. Albert Wielki (Albertus Magnus), uznając sam handel za źródło grzechu, przyjmowali, że ceny towarów winny być ustalane przez kupców na takim poziomie, by nie dopuścić do ich wzbogacenia, a tylko do utrzymania produkcji.

Św. Tomasz, tak jak jego poprzednicy, zgadzał się z ideą „sprawiedliwej ceny”. Ustalenie ceny na poziomie dającym sprzedawcy zysk, tj. na poziomie powyżej wartości towaru, uznawał za niemoralne i sprzeczne z prawem boskim, z którym to prawem prawa ludzkie winny być w zgodzie⁴⁶. Jednakże, odmiennie od swoich poprzedników, św. Tomasz dopuszczał pewne wahania ceny zależnie od

⁴⁰ Św. Tomasz z Akwinu uważał, że podziały społeczne są niezmiennie i trwale, zaś poziom bogactwa jednostki (*mensura divitiae*) w związku z jego przynależnością stanową jest ustalony raz na zawsze. Jednakże następcy św. Tomasza – Caietanus i Antonin z Florencji uważali, że jeżeli jednostka wykazuje szczególne cnoty, to może wznieść się ponad swój stan, awansować, i tym samym osiągnąć większe bogactwo aniżeli określone przez pierwotny stan dany z racji urodzenia. J. Kuliszer, *Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej*, s. 287, oraz E. Lipiński, *Studia nad historią polskiej myśli ekonomicznej*, Warszawa 1956, s. 82. Inaczej co do myśli Św. Tomasza: M. Ossowska, j.w., s. 182, powołując się na W. Sombarta, *Der Bourgeois*, München und Leipzig 1913.

⁴¹ Zob. M. Ossowska, j.w., s. 182.

⁴² E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do roku 1870*, s. 37.

⁴³ Określenie „czas to pieniądz” przypisuje się Benjaminowi Franklinowi. Bez wątpienia Franklin hasło to rozpropagował. Zob. M. Ossowska, j.w., s. 73 i nast.

⁴⁴ J. Kuliszer nazywa to „słuszną ceną”. J. Kuliszer, *Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej*, t. 1, s. 287.

⁴⁵ „Gdyby wszystkie ceny na rynku były cenami sprawiedliwymi, to według tego poglądu, nikt nie byłby w stanie zmienić swojego statusu społecznego poprzez działalność gospodarczą”. H. Landreth, D.C. Colander, j.w., s. 67.

⁴⁶ Rozważania św. Tomasza z Akwinu na temat prawa boskiego w „*Summa Theologica*” za J. Feinberg, H. Gross, *Philosophy of Law*, Fourth Edition, Belmont 1991, s. 17.

sytuacji na rynku. I tak św. Tomasz dopuszczał podwyższenie ceny w razie zagrożenia sprzedawcy poniesieniem straty⁴⁷. W dziele *Komentarz do Etyki nikomachejskiej* św. Tomasz wyróżniał także „cenę rynkową” (*pretium datum*), uwzględniającą popyt i podaż na rynku. Jego zdaniem cena sprawiedliwa oddawała wewnętrzną wartość towaru, zaś cena rynkowa – wartość rynkową dyktowaną przez potrzeby (*indigentia*). Dużą wagę Akwinata przywiązywał do potrzeb na rynku. Zwracał uwagę, że gdyby wszyscy produkowali to samo, nie byłoby wymiany⁴⁸. Można więc powiedzieć, że to św. Tomasz jako jeden z pierwszych zwrócił uwagę na nowe zjawiska ekonomiczne, w tym na konkurencję, chociaż sam tego terminu nigdy nie użył.

Należy zauważyć, że co do zasady we wczesnym średniowieczu koncepcja „sprawiedliwej ceny”, zwanej też „powszechną”⁴⁹, była możliwa do zaakceptowania z ekonomicznego punktu widzenia. Gospodarka średniowiecza, charakteryzująca się szczególną prostotą, stanowiła gospodarkę naturalną. Rynki miały charakter lokalny, głównie dzięki szerokiej reglamentacji handlu i trudnościom w transporcie⁵⁰. Sam handel był nieregularny i przypadkowy, głównie zewnętrzny, tj. międzynarodowy, wykonywany przez tzw. kupców wędrujących (*mercator cursorius*). Handel wewnętrzny, w obrębie dworu feudalnego czy pomiędzy dworami, nie istniał. Żywność i przedmioty użytkowe były oddawane panom feudalnym jako danina, bądź jako pomoc. Wymiana towarowa czy towarowo-pieniężna miała charakter wyjątkowy. Zazwyczaj przedmioty były darowane bądź grabione. Te darowizny (*donia, xenia, benedictiones*) stały się zaczątkiem handlu wymiennego, gdyż dar z jednej strony rodził konieczność uczynienia daru wzajemnego⁵¹. Z kolei handel międzynarodowy od początku był obciążony piętnem gwałtu i grabieży. Kupcy często byli jednocześnie zbójnikami bądź piratami (jak np. Duńczycy, Sasi, Anglosasi, Słowianie). Termin „*lucrum*” (niem. *lohn*) we wczesnym średniowieczu oznaczał zdobycz, zaś „*mercator*” (niem. *Kaufman*) to oszust, „człowiek uciekający się do podejrzanych środków, byle zbyć swój lichy towar”⁵². Także zysk (niem. *Gewinn, winnung*) pierwotnie oznaczał zdobycz wojenną⁵³. Z drugiej strony zauważyć należy, jak małe były potrzeby ówczesnej ludności, sprowadzające się „do bardzo prostego i ordynarnego pożywienia, dość pierwotnego mieszkania, i niewielkiej ilości odzieży i sprzętów”⁵⁴. Chłopi

⁴⁷ E. Roll, j.w., s. 35.

⁴⁸ E. Lipiński, *Historia powszechnej...*, s. 42.

⁴⁹ Określenie „cena powszechna” bierze się stąd, że według doktryny kanonistów w określonym czasie i w określonym miejscu winna obowiązywać tylko jedna cena, bez względu na rynek. J. Kulischer, *Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej*, t. 1, s. 288.

⁵⁰ Por. E. Roll, j.w., s. 35.

⁵¹ J. Kulischer podaje przykład Diakona Gemulusa z Rzymu, który otrzymał w darze od biskupa Bonifacego srebrny puchar oraz sztukę sukna, za co sam mu posłał cynamon, pieprz i futra. J. Kulischer, *Powszechna historia gospodarcza Średniowiecza i czasów nowożytnych*, t. 1, s. 80.

⁵² J. Kulischer, *Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej*, t. 1, s. 80.

⁵³ J. Kulischer, *Powszechna historia gospodarcza Średniowiecza i czasów nowożytnych*, t. 1, s. 92.

⁵⁴ J. Kulischer, *Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej*, t. 1, s. 73.

po zaspokojeniu potrzeb biologicznych nie mieli środków na ewentualny zakup czegokolwiek, zaś poziom życia feudalów, poza królami czy biskupami, był niewiele wyższy. To także wpływało na mały stopień rozwoju wymiany towarowo-pieniężnej, w konsekwencji idea sprawiedliwej ceny nie wyrządzała znacznych szkód ekonomicznych.

Z drugiej zaś strony zwraca się uwagę, że w późniejszym średniowieczu scholastyczna „cena sprawiedliwa” była reakcją na ówczesną monopolizację rynków przez cechy i gildie⁵⁵. Stanowiły one bowiem rodzaj karteli, narzucających kosztem konsumentów wysokie ceny na towary, w tym żywność. A co istotne, w tamtych czasach niezmiernie częstym zjawiskiem były masowe i wieloletnie plagi nędzy i głodu. Kościół więc zdawał się występować w obronie słabych⁵⁶.

Rygoryzm koncepcji „ceny sprawiedliwej” wraz z upływem czasu ulegał stopniowemu osłabieniu. Pod koniec XII w. Duns Scotus uważał, że cena towaru winna uwzględniać zysk kupiecki, będący wynagrodzeniem za ponoszone przez kupca ryzyko i za przedsiębiorczość⁵⁷.

W XIII w. Henryk z Gandawy dopuścił kolejne odstępstwa od zakazu podwyższania ceny ponad „cenę sprawiedliwą”. Przesłanki te dzielił na *ratione loci* – gdy towar przewożono z miejsca, gdzie był jego nadmiar, do miejsca, gdzie był jego niedobór, *ratione temporis* – gdy towar nabyty był przez kupca w okresie obowiązywania niskich cen, zaś później doszło do ich wzrostu, oraz *ratione ementis* – dotyczący towarów luksusowych, najwyższej jakości, które mogły być sprzedawane po wyższej cenie⁵⁸.

W XV w. doktryna „sprawiedliwej ceny” została podana dalej idącej erozji, a to głównie za sprawą wprowadzania coraz większej liczby wyjątków od zakazu ustalania ceny ponad koszty wytworzenia (m.in. Antonin z Florencji⁵⁹). W ten sposób gospodarka późnośredniowiecznej Europy zbliżyła się do gospodarki kapitalistycznej, rządzonej prawami rynku⁶⁰. Ostatecznie w XVI w. teologowie z tzw. szkoły z Salamanki, założonej przez Francisco de Vitoria, sformułowali pogląd, zgodnie z którym cena towaru winna być wyznaczona przez siły rynku

⁵⁵ Zob. E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do roku 1870*, s. 43–44.

⁵⁶ J. Kuliszer, [w:] *Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej*, t. 1, s. 86, mówi o „ustawicznych głodach” panujących w Średniowieczu w Zachodniej Europie.

⁵⁷ E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do roku 1870*, s. 44.

⁵⁸ Por. J. Kuliszer, *Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej*, t. 1, s. 288.

⁵⁹ Cena wg. Antonina z Florencji winna być ceną kształtowaną przez tzw. prawdopodobną opinię szacunkową (*coniecturalis et probabilis opinio*). Nie uznawał on jednak spekulacji, domagając się ogłaszania i badania sprawozdań o zbiorach, zapasach i cenach oraz walki z monopolami kupieckimi. Zob. E. Lipiński, *Studia nad historią polskiej myśli ekonomicznej*, s. 154.

⁶⁰ R.H. Tawney, *Religion and the Rise of Capitalism*, London 1929, s. 41, [w:] E. Roll, j.w., s. 35.

i konkurencję⁶¹. Ceną sprawiedliwą według tej szkoły była cena określona przez rynek, na którym nie występowały monopole⁶².

Podobnie jak stosunek do handlu kształtowała się ideologia Kościoła względem pobierania przez wierzycieli odsetek kapitałowych od pożyczonych pieniędzy. Powołując się na Arystotelesa twierdzono, że pieniądz nie powinien stwarzać nowego pieniądza („*pecunia pecuniam parere non potest*”). Ojcowie Kościoła jednoznacznie i z dużą siłą wyrazu zakazywali lichwy (*usura*) jako sprzecznej z doktryną „*mutuum date nihil inde sperantes*”. Zakaz pobierania odsetek od kapitału wywodzono bezpośrednio z Ewangelii, gdzie u św. Łukasza czytamy: „Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając. A wasza nagroda będzie wielka, i będziecie synami Najwyższego”⁶³. Podobnie w Księdze Przymierza czytamy: „Jeśli pożyczysz pieniądze ubogiemu z mojego ludu, żyjącemu obok ciebie, to nie będziesz postępował wobec niego jak lichwiarz i nie każesz mu płacić odsetek”⁶⁴. Pobieranie odsetek w sposób oficjalny i uniwersalny zostało zakazane przez Sobór laterański w 1179 r.⁶⁵, jednakże bezwzględnie zabronione przez Kościół było już dużo wcześniej. Początkowo zakaz ten obejmował tylko duchowieństwo, potem zaś objął wszystkich chrześcijan. Za złamanie zakazu groziło pozbawienie godności i urzędu dla duchownych, a kary i wyklęcie dla osób świeckich⁶⁶. Uzasadnieniem tej doktryny z jednej strony było odwołanie się kanonistów do Arystotelesa i jego negatywnego stosunku do pieniądza, z drugiej zaś chęć walki ze spekulacją i ochrona słabszych. W średniowieczu kredyt bowiem miał charakter głównie konsumpcyjny zarówno publiczny udzielany feudałom i miastom, jak i prywatny, służąc ludziom ubogim popadającym w nędzę, zaś feudałom na prowadzenie wojen⁶⁷. Wojny z kolei prowadziły do cierpienia, chorób i śmierci. Kościół stał więc po stronie słabych i wyzyskiwanych. Ojcowie Kościoła mieli tu także na względzie nadużycia i spekulacje mające miejsce w starożytnym Rzymie przed upadkiem⁶⁸.

Pierwsze odstępstwa od zakazu zobowiązywania dłużnika do zapłaty więcej niż pożyczył wprowadził do doktryny Kościoła św. Tomasz z Akwinu. W pełni zgadzając się z zakazem lichwy („brać procent za wypożyczone pieniądze jest samo w sobie niesprawiedliwym, gdyż sprzedaje się to, czego nie ma”⁶⁹), dopusz-

⁶¹ Do szkoły tej należeli m.in. Domingo de Soto, Diego de Covarrubias y Leyva, Martin de Azpilcueta, Navarrus, Luis de Molina, Tomas de Mercado czy Holender Leonardus Lessius. W Polsce uczniem tej szkoły był jezuita Marcin Śmiglecki. Zob. E. Lipiński, *Studia nad historią polskiej myśli ekonomicznej*, s. 163–164.

⁶² Tamże, s. 154.

⁶³ Ewangelia wg św. Łukasza 6, 35. Biblia Tysiąclecia, wyd. 3 popr.

⁶⁴ Księga Wyjścia, 22,24. Biblia Tysiąclecia, wyd. 3 popr.

⁶⁵ E. Roll, j.w., s. 36.

⁶⁶ J. Kulischer, *Powszechna historia gospodarcza Średniowiecza i czasów nowożytnych*, t. 1, s. 357.

⁶⁷ Tamże, s. 351.

⁶⁸ R. Rybarski, j.w., t. 1, s. 63.

⁶⁹ Z „*Summa Theologica*”, cytowane [w:] R. Rybarski, j.w., t. 1, s. 62.

czał zapłatę przez pożyczkobiorcę odszkodowania za powstałe u pożyczkodawcy straty (*damnum emergens*), w tym zapłatę kary umownej (*poena conventionalis*) z tytułu zwłoki w zwrocie pożyczki (*mora*). Natomiast niedopuszczalne było domaganie się odsetek z tytułu utraconych zysków (*lucrum cessans*). Św. Tomasz dopuszczał także dobrowolne podarunki ze strony pożyczkobiorcy, pod warunkiem jednak, iż nie wynikały one w żaden sposób z umowy zawartej pomiędzy stronami⁷⁰.

Niektórzy myśliciele jednakże nie zgadzali się z oficjalną doktryną Kościoła. I tak Francis de Mayronis, uczeń Dunsza Scotusa, uważał, że pobieranie odsetek nie jest sprzeczne z prawem naturalnym, a tym samym winno być dozwolone („*De iure naturali, non apparet quod usura sit illicita*”)⁷¹. Podobne stanowisko znaleźć można u Mikołaja Oresmusa (Nicole Oresme) w dziele *Traictie de la Première Invention des Monnoies* z ok. 1360 r.⁷²

Identyczny jak Kościół katolicki pogląd na pobierania odsetek miał Marcin Luter, który jednocześnie w pełni akceptował doktrynę „ceny sprawiedliwej”. Dopiero Kalwin jednoznacznie wypowiedział się przeciwko uznawaniu odsetek za grzech, twierdząc, że pieniądź jest także towarem i winien być produkcyjny⁷³.

Pomimo powyższego stanowiska Kościoła względem odsetek kapitałowych tak w średniowieczu, jak i później, zjawisko to w rzeczywistości było całkiem powszechne. Pożyczali na procent Żydzi⁷⁴, co dopuszczał św. Tomasz z Akwinu, pożyczali też Włosi. Odsetek żądał Zakon Krzyżacki, pożyczając pieniądze, a nawet jedna z średniowiecznych świętych – św. Yvetta – słynąca ze swego ascetycznego żywota, zgodziła się, aby jej ojciec pożyczył pieniądze na procent dla dobra swych dzieci⁷⁵. Sam Kościół, pożyczając od kupców włoskich, płacił odsetki. Tak samo czynili królowie i księżęta, chociaż ci czasami nie chcąc zwracać długu, powoływali się na doktrynę Kościoła i odmawiali płacenia zarówno odsetek, jak i kwoty głównej (np. angielski król Ryszard I czy Jan bez Ziemi), co w konsekwencji prowadziło do utraty zaufania i odmowy udzielania im dalszych pożyczek. W celu umorzenia zadłużenia władcy feudalni posuwali się do rozmaitych kroków. Cesarz Wacław w 1389 r. uznał wszelkie zadłużenie względem Żydów za niebyłe (*Schuldentilgung*). Podobne zdarzenia miały miejsce we Francji i w Anglii. Żydów zabijano bądź wypędzano⁷⁶. Mordowano włoskich lombardów⁷⁷ czy niemieckich

⁷⁰ R. Rybarski, j.w., t. 1, s. 63.

⁷¹ Por. E. Roll, j.w., s. 37.

⁷² Por. tamże, s. 39.

⁷³ Zob. E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do roku 1870*, s. 61, i E. Roll, j.w., s. 38.

⁷⁴ Chociaż zwraca się uwagę, iż Talmud zabrania pożyczania na procent zarówno w stosunkach między Żydami, jak i uniwersalnie, z powołaniem się na Księgę Wyjścia, 22,24. E. Roll, j.w., s. 35.

⁷⁵ J. Kulischer, *Powszechna historia gospodarcza Średniowiecza i czasów nowożytnych*, j.w., t. 1, s. 359.

⁷⁶ Dla przykładu, w 1377 r. powieszono w Nadrenii żydowskiego bankiera Simona Sieburga, któremu księżęta Nadrenii i feudalowie winni byli łącznie 27 000 grzywien. Tamże, s. 354.

⁷⁷ Niechęć do lombardów, włoskich kupców, oprócz handlu trudniących się przede wszystkim udzielaniem pożyczek, prowadzeniem kantorów wymiany oraz dzierżawą mennic i podatków, wynikała m.in. z faktu, że byli oni częstokroć najbogatszymi patrycjuszami miejskimi. Dla przykładu,

hanzeatów⁷⁸. Co znamienne, Żydzi żądali stosunkowo najniższych odsetek od pożyczonego kapitału, nie żądając częstokroć odsetek za cały umówiony czas, a tylko za czas który faktycznie upłynął. Zwrócić nadto warto uwagę, że kościoły i klasztory chrześcijańskie zaczęły udzielać kredytu w średniowiecznej Europie znacznie wcześniej, aniżeli czynili to Żydzi, bo już w X w.⁷⁹ Z kolei największą instytucją kredytową Europy od XII do XIV w. był katolicki zakon templariuszy, z kantorami (*templum*) w Paryżu i Londynie, oraz oddziałami w wielu miastach francuskich, angielskich i lewantyńskich⁸⁰.

Zakaz pobierania procentów od kapitału obchodzono w rozmaity sposób, między innymi poprzez umowy kupna renty, tzw. wyderek (niem. *Wiederkauf*)⁸¹, stanowienie w umowach klauzul o darze (*donum*) pożyczkobiorcy na rzecz pożyczkodawcy czy wynagrodzeniu za usługi (*recompensatio utilium servitorum*), określanie w umowie daty zwrotu pożyczki wcześniej niż faktycznie to miało mieć miejsce, co pozwalało na zapłatę znacznego odszkodowania za opóźnienie, czy też poprzez zwrot pożyczki w innej monecie, co pozwalało pożyczkodawcy zyskać na różnicach kursowych⁸². Zawierano w umowach także klauzule o zrzeczeniu się przez pożyczkobiorcę prawa uznania umowy za nieważną.

Szczególnym środkiem obejścia zakazu pobierania procentu była tzw. umowa potrójna (łac. *contractus trinus*), na którą składały się umowa spółki pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem⁸³, gwarancja zwrotu kapitału (ubezpieczenie⁸⁴) oraz gwarancja zapłaty odszkodowania przez dłużnika wierzycielowi za wszelkie szkody. Warunki umowne ustalano w ten sposób, że dłużnik płacił wierzycielowi stały procent rocznie z tytułu udostępnionego kapitału. Umowę tę oficjalnie potępił papież

J. Kulischer w swych *Dziejach gospodarczych Europy Zachodniej* podaje, że w średniowiecznym Paryżu (bez podania, o jaki precyzyjnie rok czy wiek chodzi) najbogatszym mieszczaninem był kupiec włoski z majątkiem wartości 458 tys. liwrów, po nim inny kupiec włoski z majątkiem 375 tys. liwrów, po nim dwóch innych z majątkami ponad 200 tys. liwrów i czterech z majątkami o wartości pomiędzy 160–180 tys. Dopiero po tych kupcach plasowali się miejscowi kupcy francuscy. J. Kulischer, *Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej*, t. 1, s. 158.

⁷⁸ Gwałty i wymuszenia na kupcach włoskich miały miejsce stosunkowo często we Francji i w Anglii. Jak podaje J. Kulischer w swej *Powszechnej historii gospodarczej Średniowiecza i czasów nowożytnych* wypadki takie w późnym średniowieczu miały miejsce w latach: 1269, 1274, 1291, 1311, 1317, 1320, 1330 i 1337; J. Kulischer, *Powszechna historia gospodarcza Średniowiecza i czasów nowożytnych*, t. 1, s. 282.

⁷⁹ Gdy tymczasem Żydzi zaczęli występować w charakterze bankierów dopiero w wieku XI, a w wiekach XII i XIII nastąpił właściwy rozwój ich działalności. Zob. tamże, s. 354–355.

⁸⁰ Co ciekawe, we Francji templariusze zajmowali się także poborem podatków. Prowadzili oni finanse królów Anglii, Aragonii, Francji, Neapolu i francuskich baronów. Tamże, s. 354.

⁸¹ Uznawał to za dozwolone polski jezuita Marcin Śmiglecki w rozprawie z 1596 r. *O Lichwie y Trzech przedniejszych Kontraktach: Wyderkowym, Czynszowym, y Towarzystwa Kupieckiego, Nauka krótka*. E. Lipiński, *Studia nad historią polskiej myśli ekonomicznej*, s. 155 i nast.

⁸² J. Kulischer, *Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej*, t. 1, s. 292.

⁸³ Zawieranie umowy spółki, zwłaszcza komandytowej (*commenda*) także stanowiło formę obchodzenia zakazu pobierania odsetek, co szczególnie popularne było w Londynie w XV i XVI w. jak zauważa E. Roll, j.w., s. 38.

⁸⁴ Dłużnik zobowiązany był do zwrotu długu niezależnie od okoliczności, w tym do zapłaty umówionych odsetek kapitałowych.

Sykstus V w swej bulli *Detestabilis* z 1586 r. Zwrócić w tym miejscu należy uwagę na niezwykle postępowe stanowisko, jakie w ówczesnych czasach, tj. w XVI i XVII w., prezentowali jezuita⁸⁵. Propagowali oni koncepcję autorstwa Luisa de Molina, nazwaną „probabilizmem”, zgodnie z którą przy rozważaniach czy dany postępek jest dozwolony czy nie, należy wziąć pod uwagę określone elementy niepewne, ale możliwe (*probabilis*), które w razie zajścia sprawiałyby, że postępek ów uznać można by za całkowicie przyzwolony. Na tej podstawie teologowie ze szkoły z Salamanki oraz jezuita, opierając się różnorodnych kazuistycznych wywodach, akceptowali zarówno umowę potrójną, jak i umowę renty (polski wyderek), czy wręcz bezpośrednio pobieranie odsetek od kapitału. Ich myśl, jak i myśl innych ówczesnych doktorów Kościoła, stanowiła podwaliny pod rodzący się kapitalizm w Europie⁸⁶. Należy zwrócić uwagę na to, iż niejednokrotnie tacy teologowie jak Navarrus, Luis de Molina, Tomas de Mercado, Leonardus Lessius czy w Polsce Marcin Śmiglecki znacznie bardziej wyprzedzali swą epokę i torowali drogę kapitalizmowi aniżeli czynili to Luter czy Kalwin⁸⁷.

Tak jak w przypadku handlu i słusznej ceny, tak i co do odsetek, oficjalna doktryna Kościoła nie miała zasadniczo większego wpływu hamującego na rozwój obrotu pieniężnego. W wiekach XIII i XIV pobieranie odsetek było oficjalnie dozwolone między innymi na jarmarkach w Szampanii, w miastach włoskich, w Belgii⁸⁸. W XIII-wiecznym podręczniku do arytmetyki autorstwa Leonardo Fibonaci, znanego jako Leonardo Pisano, podane są przykłady na działania arytmetyczne, w których pożyczka się pieniądze na procent⁸⁹. W wiekach XVI i XVII pobieranie procentu było już całkowicie powszechne i jawne. Jedynie dla pozorów, aby pozostać w zgodzie z oficjalną moralnością, konstruowano odpowiednie formy prawne w celu określenia stosunków obligacyjnych pomiędzy stronami. Co więcej, zwraca się uwagę, iż zakaz pobierania odsetek spowodował narodziny kapitalizmu, albowiem zmuszał do inwestowania, które to działanie było w pełni dozwolone⁹⁰.

⁸⁵ Np. jezuita twierdzili, że bulla może obowiązywać tylko tam, gdzie została ogłoszona, a bulla Sykstusa V nie została ogłoszona w księstwach Rzeszy Niemieckiej, we Francji i w Belgii. W związku z tym, ich zdaniem, nie mogła w państwach tych obowiązywać. E. Lipiński, *Studia nad historią polskiej myśli ekonomicznej*, s. 157.

⁸⁶ W 1581 r. jezuita zwołali specjalną komisję dla zbadania, czy umowa potrójna jak i umowa renty są zgodne z prawami kościelnymi i boskimi. Komisja udzieliła odpowiedzi pozytywnej. Zob. tamże, s. 157.

⁸⁷ Zwraca na to uwagę E. Lipiński, podnosząc okoliczność tę jako argument przeciwko teorii M. Webera wyrażonej w dziele *Die protestantische Ethik und der Geist des Kapitalismus, zawartym w Gesammelte Aufsätze zur Religionssoziologie*, t. 1, Tübingen, 1920, zgodnie z którą kapitalizm wyrósł wyłącznie na gruncie reformacji, głównie kalwinizmu i purytanizmu. Tamże, s. 158–159. Wnikliwą analizę poglądów M. Webera oraz ich krytykę znaleźć można nadto u M. Ossowskiej j.w., s. 162 i nast. oraz s. 313.

⁸⁸ J. Kulischer, *Powszechna historia gospodarcza Średniowiecza i czasów nowożytnych*, t. 1, s. 360.

⁸⁹ Pisano nadto, że jako pierwszy zaczął używać cyfr arabskich (indyjskich) w miejsce rzymskich, zwanych cesarskimi. Por. tamże, t. 1, s. 359, oraz t. 2, s. 302.

⁹⁰ Zob. W. Sombart, *Żydzi a społeczna gospodarka światowa*, Warszawa 1911, s. 64.

Myśl ekonomii przedklasycznej była zasadniczo zdominowana przez zwolenników interwencjonizmu państwowego i monopoli. Broniono szczególnie silnie monopoli w handlu z koloniami zamorskimi i ogólnie w handlu zagranicznym. Pośród niewielu krytyków takiego stanu rzeczy znaleźć można Jeana Bodina (dzieła *Réponse aux Paradoxes de Malestroit* z 1569 r. i *Les Six Livres de la République* z 1576 r.) czy Sir Johna Masone'a⁹¹.

XVII-wieczni bulioniści i merkantyliści nie dostrzegali negatywnych cech interwencjonizmu państwowego. Angielski merkantylista Edward Misselden co prawda używał terminu „wolny handel” w pracy z 1622 r. zatytułowanej *Free Trade, or The Means To Make Trade Flourish*, jednakże bronił w niej regulacji i monopolizacji handlu z koloniami⁹². Podobnie czynili Sir Josiah Child, Jean-Baptiste Colbert, Sir Thomas Culpepper, John Hales, Barthelemy Laffemas, Gerald Malynes, Bernard Mandeville, Thomas Manley, Antoine de Montchretien, Thomas Mun, Louis Ortiz, Antonio Serra czy Thomas Wilson⁹³. Zadaniem państwa, zdaniem merkantylistów, była szeroka regulacja handlu zarówno wewnętrznego, jak i zagranicznego, tworzenie warunków do rozwoju rodzimego rolnictwa, popieranie rodzimego przemysłu i jego ochrona przed zagraniczną konkurencją, a nawet troska o wykształcenie ludności i zapewnienie im miejsc pracy – w tym poprzez przymus pracy (np. Antoine de Montchretien, Josiah Child, Charles Davenant⁹⁴).

Za prekursorów liberalizmu i ekonomii klasycznej uważa się Richarda Cantilona, Sir Williama Petty, Johna Locke'a i Sir Dudleya Northa. Zwłaszcza ten ostatni w pracy *Discourses upon Trade* z 1691 r. jawi się jako gorący zwolennik wolnego handlu, krytykując zażarcie brytyjski protekcjonizm, w tym ograniczenia w handlu z Francją⁹⁵. To on po raz pierwszy w historii, co bliskie jest współczesnemu globalizmowi, powiedział, że cały świat stanowi gospodarczą jedność, a ludzkość jeden naród – „może wydawać się dziwnem co powiem: cały świat w stosunku do handlu jest tak, jak jeden naród lub lud, a narody w tym świecie są osobami. Strata handlowa jednego narodu nie jest tylko jego stratą, lecz o tyleż handel świata jest zmniejszony i zniszczony, bo wszystko razem jest związane”⁹⁶. North nadto twierdził, że na handlu zagranicznym zyskują wszystkie zaangażowane strony. Była to myśl wysoce nowoczesna i kontrowersyjna jak na ówczesne czasy, bowiem współcześni mu uważali, że w handlu gdy jeden zyskuje, drugi musi tracić (tzw. zasada alienacji)⁹⁷. Przeciwstawiał się on jakiegokolwiek interwencji i reglamentacji

⁹¹ E. Roll, j.w., s. 47 i 50, powołując się na R.H.T. Rawney, E. Power, *Tudor Economic Documents*, London 1935, Vol. 2, s. 188.

⁹² E. Roll, j.w., s. 61.

⁹³ Zob. różne nurty merkantylizmu, J. Brémond, M.-M. Salort, *Leksykon wybitnych ekonomistów*, Warszawa 1997, s. 37–39.

⁹⁴ E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do roku 1870*, s. 119–120, i W. Stankiewicz, j.w., s. 99.

⁹⁵ E. Roll, j.w., s. 96.

⁹⁶ Cyt. za R. Rybarskim, j.w., t. 1, s. 95.

⁹⁷ E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do roku 1870*, s. 167.

państwa w gospodarce. Uważał, że rynek sam jest w stanie ustalić poziom cen i stóp procentowych na właściwym poziomie poprzez siły popytu i podaży. Krytykował monopole i przywileje handlowe. Wierzył w samoregulację gospodarki i mechanizmy rynku, stając się prekursorem teorii równowagi gospodarczej⁹⁸. Krytykował monopole i przywileje handlowe, opowiadając się za wolnością gospodarczą. Głosił pogląd, że jeżeli działalność gospodarcza przynosi zysk i jest ona korzystna dla kupca, to tym samym jest dobra dla kraju, a interes przedsiębiorców jest zawsze tożsamy z interesem ogółu społeczeństwa i kraju⁹⁹.

Z kolei William Petty, przeciwstawiając się wszechobecnej ówczeszniej reglamentacji działalności gospodarczej i wierze w dobroczynny protekcjonizm i interwencjonizm państwowy, stwierdził: „gdyby bogactwo narodów mogło być dziesięciokrotnie pomnożone w drodze rozporządzenia, byłoby dziwne, czemu takiego rozporządzenia dotąd nie napisano”¹⁰⁰.

Krytykę monopoli oraz przywilejów handlowych znaleźć można także w „*Discourse on Trade*” z 1690 r. Nicolasa Barbona¹⁰¹. Podobne poglądy podzielał także Josiah Tucker, nauczyciel Adama Smitha, w swym dziele *The Elements of Commerce and Theory of Taxes* (1755 r.), powtórzone później w pracy *Instructions for Travellers*. Jawi się on jako przeciwnik interwencji państwa w gospodarkę i zwolennik wolnego handlu.

Także później, już na początku XVIII w., pomimo powszechnego triumfu idei wolności handlu, znaleźć można było jej przeciwników. Wymienić należy przede wszystkim Jamesa Steuarta i George’a Berkeleya. J. Stuart uważał, że wolność gospodarcza przynosi raczej więcej zła aniżeli dobra, w tym pośród negatywnych następstw widział bezrobocie, obniżenie podaży, niedostateczną ilość pieniądza na rynku. W celu uniknięcia tych zjawisk państwo winno spełniać rolę regulatora w gospodarce, dbając o utrzymanie równowagi pomiędzy popytem i podażą, popierając rozwój przemysłu i handlu, sterując cenami w celu utrzymania ich na jak najniższym poziomie¹⁰². Można zauważyć, że w pewnym zakresie w poglądach swych Stuart wyprzedzał Johna Maynarda Keynesa¹⁰³. Drugi z przywołanych ekonomistów, George Berkeley, także był zwolennikiem państwowego interwencjonizmu, mającego na celu zapewnienie odpowiedniego poziomu produkcji, handlu, zatrudnienia, stopy życia ludności i wykształcenia¹⁰⁴.

Pierwsze spostrzeżenia dotyczące zjawiska konkurencji dostrzec można już w XVII w. u niemieckiego kameralisty Johanna Joachima Bechera, który zwracał uwagę na dodatnie cechy rywalizacji wielu producentów tego samego dobra

⁹⁸ W. Stankiewicz, j.w., s. 119.

⁹⁹ E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do roku 1870*, s. 168–169.

¹⁰⁰ Cyt. za tamże, s. 158.

¹⁰¹ Por. tamże, s. 174.

¹⁰² Tamże, s. 192–193.

¹⁰³ Zob. J.M. Keynes, *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, Warszawa 1956, oraz M. Stewart, *Keynes and After*, Second Edition, London 1972.

¹⁰⁴ E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do roku 1870*, s. 203–204.

na rynku, prowadzącej do obniżenia ceny na to dobro, co określił jako „polypolium”. Przeciwwstawiał takiemu stanowi rzeczy zjawisko negatywne, które nazywał „monopolium”, polegające na obecności na rynku tylko jednego producenta danego dobra¹⁰⁵.

Także na konkurencję zwracał uwagę angielski kupiec i ekonomista Thomas Mun. Zauważał duże znaczenie konkurencji i jej wpływ na spadek cen. Jako pierwszy zrozumiał prawo elastyczności popytu pisząc, że niższa cen na towary importowane o 10 % prowadzi do wzrostu popytu o 20 %¹⁰⁶.

Doceniał konkurencję Pierre de Boisguillebert, kuzyn marszałka Sébastien de Vauban, twierdząc, iż to konkurencja prawidłowo kształtuje cenę na rynku, we właściwej proporcji do nakładów¹⁰⁷. Myśliciel ten także wyprzedził swą epokę twierdząc, w przeciwieństwie do bulionistów i części merkantylistów, że rozwój gospodarczy państwa zależy od wielkości konsumpcji. Ludność winna wydawać na konsumpcję, albowiem od poziomu tych wydatków zależą dochody producentów¹⁰⁸.

Znaczenie konkurencji dostrzegali Richard Cantillon w dziele *Essai sur la nature du commerce en general* (1730)¹⁰⁹. Kreślił w nim obraz konkurencyjnych rynków, na których przedsiębiorcy rywalizują ze sobą w walce o zbył. Efekty niesione przez konkurencję uznawał za istotniejsze od tych, które mogła dać ingerencja państwa w gospodarkę. Analizie poddawał on procesy dostosowawcze na rynku z uwzględnieniem takich czynników jak zapotrzebowania, koszty i technologie¹¹⁰.

Zjawisko konkurencji zauważali francuscy fizjokraci. François Quesnay, założyciel szkoły, konkurencję uważał za jeden z kluczowych czynników kształtujących cenę na rynku. Zjawisko to jednak u Quesnaya było zawężone do subiektywnych relacji pomiędzy sprzedawcą a nabywcą, zachodzących w ich psychice w trakcie procesu wymiany¹¹¹. Co charakterystyczne, F. Quesnay uważał rolnictwo za najbardziej produkcyjną dziedzinę gospodarki, wytwarzającą produkt czysty (dodatnią różnicę, tj. nadwyżkę, pomiędzy nakładami a produktem końcowym). Ziemię, co do zasady, uważał za jedyne źródło bogactw¹¹². Rzemieślników, kupców i przemysłowców (właściciele manufaktur) uznawał za klasę jałową (*classe stérile*). Klasa ta, jego zdaniem, nie dostarcza, w przeciwieństwie do rolnic-

¹⁰⁵ Por. E. Kośmicki, j.w., s. 155, powołując się na: E.F. Hecksher, *Mercantilism*, Vol. I, New York 1962, s. 271. Zob. także E. Roll, j.w., s. 53.

¹⁰⁶ E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do roku 1870*, s. 115.

¹⁰⁷ Tamże, s. 198.

¹⁰⁸ Zob. W. Stankiewicz, j.w., s. 124.

¹⁰⁹ Wydany dopiero po śmierci autora w 1755 r.

¹¹⁰ H. Landreth, D.C. Colander, j.w., s. 91.

¹¹¹ E. Roll, j.w., s.116–117.

¹¹² „Niech naród i panujący mają to zawsze na widoku, że ziemia jest jedynym źródłem bogactw i że pomnaża je rolnictwo” – była to trzecia spośród 30 zasad Quesnaya zawartych w jego *Tablicy ekonomicznej (Tableau oeconomicque)* z 1758 r. W. Stankiewicz, j.w., s. 134, E. Roll, j.w., s. 112 i nast.

twa, produktu czystego, a jedynie równowartość zużytego do produkcji produktu czystego. Zauważał jednak, że możliwe jest poprzez stosowanie praktyk monopolistycznych osiągnięcie przez przemysłowców zysków przewyższających poniesione nakłady, co krytykował i uznawał za niesprawiedliwe jako odbywające się kosztem innych klas społecznych¹¹³.

Bez wątplenia największym w historii ekonomistą piszącym o konkurencji, uważanym wręcz za odkrywcę tego zjawiska, jest Adam Smith. Jego dzieło *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* (*Inquiry into the Nature and Causes and of the Wealth of Nations*) jest uważane za „punkt przełomowy w rozwoju teorii konkurencji”¹¹⁴. Pochwalając wolną konkurencję i krytykując monopole S. Smith w Księdze V „Bogactwa Narodów” zatytułowanej „O systemach ekonomii politycznej” pisze, „gdy jakiemuś szczególnemu rzemiosłu lub gałęzi przemysłu przyznaje się monopol na rynku wewnętrznym na wyroby krajowe, to do pewnego stopnia narzuca się osobom prywatnym, w jaki sposób powinny używać swych kapitałów i we wszystkich niemal przypadkach zarządzanie to musi być albo bezużyteczne, albo szkodliwe”¹¹⁵. Wcześniej w Księdze I „O przyczynach rozwoju siły produkcyjnej pracy i o zasadach, według których jej produkt dzieli się w sposób naturalny pomiędzy różne warstwy ludności” czytamy: „monopol, który zapewniono jakiejś osobie lub spółce handlowej, ma ten sam skutek, co tajemnica handlowa lub tajemnica produkcji. Monopoliści, utrzymując stale niedostateczną podaż na rynku i nie zaspokajając popytu efektywnego, mogą zbywać swoje towary po cenie o wiele wyższej od naturalnej i zwiększać swe dochody, które stanowią bądź płace, bądź zyski znacznie wyższe od ich stopy naturalnej. We wszystkich warunkach cena monopolowa jest ceną najwyższą, jaką można osiągnąć. Przeciwnie, cena naturalna, czyli cena wolnej konkurencji, jest najniższą ceną, jaką można osiągnąć”¹¹⁶. Dalej czytamy, „monopol jest nadto wielkim wrogiem dobrej gospodarki, jaką można wprowadzić tylko przy wolnej i powszechnej konkurencji, do której wszyscy dla własnej obrony muszą się uciekać”¹¹⁷. W Księdze II „O naturze zasobów, ich gromadzeniu i użyciu” A. Smith wskazuje, iż dla dobra społeczeństwa na rynku winno znajdować się w miarę możliwości jak najwięcej przedsiębiorców z danej branży. „Jeśli ten kapitał podzieli się między dwóch różnych kupców, konkurencja między nimi prowadzić będzie do tego, że obaj sprzedawać będą taniej niż wtedy, gdy kapitał ten był w ręku jednego tylko kupca; gdyby zaś kapitał ten był podzielony między dwudziestu różnych kupców, konkurencja między nimi byłaby tyleż razy silniejsza, a szansa na to, by porozumieli się w sprawie podniesienia cen byłaby tyleż razy

¹¹³ W. Stankiewicz, j.w., s. 137.

¹¹⁴ E. Kośmicki, j.w., s. 156. Dla Tadeusza Bigo rok 1776 jako rok wydania *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* stanowi początek „nowej ery wolności przemysłowej”. T. Bigo, *Ewolucja prawa przemysłowego*, „Państwo i Prawo” 1949, z. 6–7, s. 46.

¹¹⁵ A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 2, Warszawa 1954, s. 46–47.

¹¹⁶ A. Smith, j.w., t. 1, s. 79–80.

¹¹⁷ Tamże, s. 194.

mniej. Konkurencja ich mogłaby może doprowadzić kilku z nich do ruiny; ale troska o to należy już do stron zainteresowanych i można bezpiecznie im ją powierzyć”¹¹⁸. Krytykując monopole, A. Smith podnosi, iż zwiększają one stopę zysku, jednakże zysk ten globalnie jest niższy od tego, które działalność dana by przyniosła, gdyby monopolu nie było¹¹⁹. Z kolei pod względem skupienia kapitału monopole przyciągają zawsze więcej kapitału niż by to miało miejsce bez monopolu, z drugiej jednak strony mogą do danej dziedziny objętej monopolem kapitału nie dopuszczać¹²⁰. Hamujący wpływ monopole mają także na wzrost zatrudnienia¹²¹. A. Smith zwraca także uwagę, iż przedsiębiorcy częstokroć dążą do osiągnięcia monopolu na danym rynku poprzez gwarancje wyłączności uzyskiwane od państwa. Zjawisko to w ocenie A. Smitha należy uznać za zdecydowanie negatywne¹²².

Adam Smith jest ekonomistą, który nie tylko stworzył teorię konkurencji, ale uważany jest także za twórcę nowożytnej nauki ekonomii¹²³. Jego dorobek naukowy i myśl ekonomiczną uznać należy za nieocenione, bez precedensu w historii¹²⁴.

3. Początki koncepcji wolności gospodarczej i wolnej konkurencji w Polsce

Polską myśl ekonomiczną rozpocząć można od Jana Ostroroga. Za Johnem Wycliffem krytykował on monopolistyczną organizację cechów i gildii w XV w.¹²⁵

Mikołaj Kopernik skupił swą uwagę głównie na teorii pieniądza, będąc twórcą tzw. prawa nazwanego później prawem Greshama (pomijając w tym zakresie rolę Mikołaja Kopernika), zgodnie z którym „zły” pieniądz (moneta) wypiera „dobry” pieniądz z rynku¹²⁶, oraz, co jest przedmiotem sporu w nauce ekonomii, teorii ilościowej pieniądza¹²⁷. Podzielając ówczesny dogmat „ceny sprawiedliwej” Kopernik zgadzał się, że cena winna równać się nakładowi pracy i poniesionym kosztom. Wolność określania cen przez kupców i producentów oznaczałaby dla

¹¹⁸ Tamże, s. 458.

¹¹⁹ A. Smith, j.w., t. 2, s. 281–282.

¹²⁰ Tamże, s. 311.

¹²¹ Tamże, s. 276.

¹²² A. Smith, t. 1, s. 79–80, t. 2, s. 54.

¹²³ Zob. Z. Narski, *Ekonomia w rozwoju. Historia myśli ekonomicznej*, Toruń 2001, s. 9. Zob. także E. Roll, *A History of Economic Thought*, s. 125, gdzie czytamy: „Adam Smith was the first academic economist; and his career is not altogether different from that of many economists since then. From his times onwards most of the progress of economic thought is bound up with the work of academic teachers of the subject, many of whom had, like him, been philosophers”.

¹²⁴ Todd G. Buchholz w swej pracy: *New ideas from dead economists. An introduction to modern economic thought*, New York 1990, s. 12, porównuje A. Smitha do Galileusza i Newtona.

¹²⁵ Zob. E. Lipiński, *Studia nad historią polskiej myśli ekonomicznej*, s. 23.

¹²⁶ Zob. historia prawa Thomasa Greshama; tamże, s. 32–33.

¹²⁷ Tamże, s. 34.

Kopernika walkę konkurencyjną, skutkiem której „ginęliby słabsi, a zwyciężali silniejsi”¹²⁸.

Przeciwno monopolom, tym samym za wolnością i konkurencją, w XVI w. występował Andrzej Frycz Modrzewski. W księdze zatytułowanej „O Obyczajach” dzieła *O poprawie Rzeczypospolitej* postulował utworzenie swobodnego urzędu ochrony konkurencji, którego zadaniem byłaby walka z monopolami jako prowadzącymi do nadmiernej zwyczajności cen¹²⁹.

Niezwykle interesujące poglądy miał Jan Abrahamowicz, autor rozprawy *Zdanie Litwina o kupcy taniej zboża a drogiej sprzedaży* z 1595 r.¹³⁰ W rozprawie tej Abrahamowicz chwalił zjawisko konkurencji jako korzystne dla gospodarki. Pisał, iż popyt i podaż wpływają na wyznaczenie „ceny naturalnej”, tj. ceny rynkowej, określanej jako usprawiedliwionej. Zauważał, że brak monopolu na rynku wpływa na obniżenie cen, co uznawał za zjawisko zdecydowanie pozytywne¹³¹.

Krytykował monopole, czyli tzw. samokupstwo, Marcin Śmiglecki. W rozprawie swego autorstwa z 1596 r. *O Lichwie y Trzech przedniejszych Kontraktach: Wyderkowym, Czynszowym, y Towarzystwa Kupieckiego, Nauka krótka*¹³² pisał, jawiąc się jako zwolennik wolności handlu: „wolność do zarobku kupnego jest we wszystkich Rzeczach Pospolitych i od wszystkich narodów *de iure gentium* przyjęta”¹³³. Z drugiej jednak strony dopuszczał on, tak jak merkantyliści, ustanawianie przez państwo monopolu i nadawanie szczególnych przywilejów określonym producentom, przede wszystkim wytwarzającym nowe produkty bądź ulepszającym dotychczasowe, znajdującym się poza układami cechowymi. Takie monopole uznawał za korzystne dla dobra Rzeczypospolitej¹³⁴.

Z kolei inny polski myśliciel Sebastian Petrycy rolnictwo uważał za najistotniejszą gałąź gospodarki. Opowiadał się za interwencją państwową poprzez realizację państwowych inwestycji, budowę portów, rozwój górnictwa, stwarzanie warunków dla rozwoju gospodarczego. Poglądy Petrycego na handel, lichwę oraz cenę sprawiedliwą były tradycyjne, odziedziczone w przeważającej mierze po kanonistach. Pomimo tego w dziele *Polityki Arystotelesowej, to jest rządu Rzeczypospolitej, z dokładem ksiąg ośmiu* z 1605 r. akceptował spekulacyjne wykupywanie towarów przez grupy kupców w celu późniejszej odsprzedaży po wyższej cenie¹³⁵. W dziele tym rozróżniał dwie kategorie kupców. Do pierwszej z nich na-

¹²⁸ Tamże, s. 59.

¹²⁹ A.F. Modrzewski, *Dzieła wszystkie, t. 1: O poprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1953, s. 157 i nast.

¹³⁰ Praca ta nie zachowała się do dnia dzisiejszego, a wiedza o jej treści pochodzi od Tadeusza Czackiego. Zob. E. Lipiński, *Studia nad historią polskiej myśli ekonomicznej*, s. 153.

¹³¹ T. Czacki porównywał Abrahamowicza do A. Smitha i J. Steuarta. Zob. tamże, s. 154.

¹³² Rozprawa ta drukowana była później pod tytułem „*O lichwie y o wyderkach, czynszach, spólnych zarobkach, naymach, arendach y o samokupstwie, krótka nauka*”.

¹³³ Cytat za E. Lipiński, *Studia nad historią polskiej myśli ekonomicznej*, s. 165.

¹³⁴ Tamże, s. 165–166.

¹³⁵ Przywoływał on przykład Talesa, który przewidując wzrost ceny oliwy wykupił jej znaczne ilości. Stąd miał jej w nadmiarze na sprzedaż w roku następnym, kiedy skutkiem złych zbiorów nastąpił jej niedobór. Tamże, s. 173.

leżeli kupcy wielcy, bogaci, handlujący z innymi krajami, trudniący się importem różnego rodzaju dóbr do Polski. Tacy kupcy według Petrycego stanowili ozdobę kraju (choć i oni potrafili prezentować kupiectwo „kłamliwe, chciwe, lżywe, krzywoprzysiężne, zdradliwe, fałszywe”). Do drugiej kategorii kupców należeli kramarze, zwani przekupniami. Tą kategorią Petrycy pogardzał, uważając ich profesję za niegodną¹³⁶. Zasadniczo dostrzegał dużą rolę mieszczan w wytwarzaniu dochodu narodowego i wpływ ich pracy na dobrobyt państwa. Uważał, że mieszczenie winni zostać obdarzeni prawami politycznymi tak jak szlachta, wraz z prawem zasiadania w Sejmie¹³⁷. Krytykował monopolizację handlu, w tym zbożem i alkoholem, przez szlachtę, tym bardziej że szlachta była zwolniona od cel i podatków. Polemizując z poglądami Platona, a powołując się na Arystotelesa, Petrycy bronił własności prywatnej. Zauważał, że ludzie mają tendencję do dbania o własny majątek, mniej zaś o cudzy. W majątku prywatnym upatrywał też źródło szczodrości i chęci niesienia pomocy innym.

Krzysztof Opaliński, wielkopolski magnat i wojewoda poznański, w utworze *O sposobach pomnażania miast i na nierząd w nich* przejawiał merkantylistyczne spojrzenie na gospodarkę. Opowiadał się za rozwojem miast i przemysłu, o co winno dbać państwo¹³⁸.

Podobnie jak K. Opaliński myśleli inni polscy bulioniści i merkantylści, jak doradca króla Zygmunta III Wazy Stanisław Cikowski, a nadto Wojciech Gostkowski, Stanisław Zaremba, Jan Grodwagner, Szymon Starowolski czy Andrzej Maksymilian Fredro. Obok postulatów ekonomicznych formułowali oni wiele postulatów politycznych, dostrzegając ścisłe zależności pomiędzy gospodarką a polityką, w tym między innymi żądali wprowadzenia praworządności w państwie, centralizacji urzędów, wzmocnienia władzy królewskiej i ograniczenia władzy magnatów¹³⁹.

Podobnie jak merkantylści, tak i przedstawiciele polskiego Oświecenia zwracali uwagę na konieczność rozwoju miast, handlu i przemysłu. Wymienić tu należy Jana Szembeka, Jana Czapskiego, Stanisława Poniatowskiego, Andrzeja Stanisława Załuskiego czy Stanisława Konarskiego.

Najwybitniejszy przedstawiciel polskiego Oświecenia Stefan Garczyński, wojewoda poznański, kasztelan gnieźnieński i kaliski, autor dzieła *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej* z 1733 r.¹⁴⁰, gospodarkę kraju traktował jako jeden, skompliko-

¹³⁶ Tamże, s. 173.

¹³⁷ „Którzy wszystkie ciężary Rzeczypospolitej na sobie noszą, tym słuszna jest mieć jaką obradę, wolność od Rzeczypospolitej, którą dźwigają, na którą nakładają, na którą pracują i około której ustawicznie robią... Żadnego nie masz albo ciężaru Rzeczypospolitej, albo nakładu, którego by nie mieli opracować sami plebeii. Tedy plebeii mają jaką wolność i obradę z Rzeczypospolitej”. Sebastian Petrycy, *Polityki Arystotelesowej, to iest rządu Rzeczypospolitej, z dokładem ksiąg ośmiuro, Kraków 1605, cz. II, s. 162–163. Tamże, s. 176.*

¹³⁸ Tamże, s. 229 i n.

¹³⁹ Zob. myśl Wojciecha Gostkowskiego w: tamże, s. 260 i nast.

¹⁴⁰ Wydane dopiero w 1849 r.

wany mechanizm. W mechanizmie tym, według Garczyńskiego, zachodzi szereg zwrotnych powiązań, w tym wydatki jednych ludzi stanowią dochody innych, co stymuluje popyt i podaż. Postęp, zdaniem Garczyńskiego, zależy od państwa. To właśnie państwo winno zakładać manufaktury, regulować handel, inwestować. Był on, tak jak merkantyliści, zwolennikiem pracy przymusowej, praca bowiem jego zdaniem stanowi źródło bogactwa¹⁴¹. Przywiązywał dużą wagę do rynku wewnętrznego, gdzie potrzeby winny być zaspakajane przez rodzimą produkcję. Uważał, że należy poprawić położenie chłopów, aby zwiększyć ich siłę nabywczą i popyt. Pomogłoby to rozszerzyć rynek wewnętrzny, uniezależniając się od eksportu¹⁴². Garczyński zwracał uwagę na bilans w handlu zagranicznym, przy czym podnosił, iż był on niekorzystnie ujemny dla Polski.

4. Podsumowanie

Przeгляд myśli filozofów i ekonomistów od czasów starożytnych do nowożytności prowadzi do wniosku, że nastawienie do działalności gospodarczej, w tym rzemiosła i handlu, na przestrzeni dziejów zmieniało się na przemian od skrajnej pogardy, przejawiającej się tak zarówno w sferze ontologicznej i jak deontologicznej, do skrajnej aprobaty, wręcz apologii, gdzie człowiek prezentowany był jako *homo oeconomicus*, zaś prowadzenie aktywności gospodarczej tożsame było z życiem cnotliwym, prowadzącym wręcz do religijnego zbawienia¹⁴³. W tym kontekście stosunek filozofów do wolności gospodarczej i rynkowej rywalizacji (konkurencji) stanowił refleks ogólniejszego nastawienia do handlu (działalności gospodarczej).

Przedstawiona ewolucja poglądów pozwoliła na fundamentalną przemianę ustrojową i prawną, która dokonała się w XVIII i XIX w., co zaowocowało skryształizowaniem się tzw. kapitalizmu dojrzałego czy współczesnego¹⁴⁴. Jednym z istotnych przejawów umocnienia się kapitalizmu jako systemu gospodarczego współczesnego państwa były m.in. szerokie zmiany społeczne i obyczajowe (konsumpcjonizm, kultura masowa, homogenizacja postaw i praktyk życiowych)¹⁴⁵. Także powszechne stało się tworzenie spółek handlowych jako formy prawnej podejmowania i wykonywania działalności gospodarczej¹⁴⁶.

¹⁴¹ E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do roku 1870*, s. 231 i nast.

¹⁴² W. Stankiewicz, j.w., s. 125.

¹⁴³ Zob. w szczególności M. Ossowska, j.w., s. 14 i nast., s. 63 i nast.

¹⁴⁴ Niem. *moderne Kapitalismus*, franc. *capitalisme moderne*, czy ang. *modern capitalism*. Por. J. Topolski, *Narodziny kapitalizmu w Europie XIV-XVII wieku*, Warszawa 1965, s. 15 i nast.

¹⁴⁵ Zob. m.in. P. Śpiewak, *Przemiany społeczne w XX wieku*, [w:] Encyklopedia PWN, <http://encyklopedia.pwn.pl/materiały-dodatkowe/hasło/Przemiany-społeczne-w-XX-wieku/448858.html> (dostęp: 20.07.2016).

¹⁴⁶ Por. O. Lange, *Ekonomia polityczna*, wyd. 3, Warszawa 1981, s. 150. Zob. także J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. 2, Poznań 1950, s. 88 i nast., oraz tegoż autora: *Zarys gospodarczych dziejów Polski w czasach przedrozbiorowych*, s. 189 i nast.

Eryk Kosiński

**IDEAS OF ECONOMIC FREEDOM AND FREE COMPETITION.
THE HISTORICAL ANALYSIS OF ECONOMIC THOUGHT
AND THE ORIGINS OF THE CONCEPT**

The article is devoted to the history of economic thought in the area of economic freedom (free trade concept) and free competition. It presents the thought of philosophers and economists starting from ancient times throughout middle ages and following centuries, up till the birth of economy as a science (Adam Smith) and the beginning of the so-called "modern capitalism" (XVIII-th and XIX-th centuries).

The Author points out that the approach towards trade, economic activity and economic freedom together with free competition evolved within the centuries from disguise and even hate to respect and love, when a man changed into the so-called "homo oeconomicus". However, one may say, that this state is not perpetual. Nowadays the approach of a modern human being is evolving, too. Many sociologists and economists underline that at present a man is more "homo ludens" than "homo oeconomicus".

The article presents as well the history of early Polish economic thought, naming such great Polish thinkers like: Jan Ostroróg, Mikołaj Kopernik, Andrzej Frycz-Modrzewski, Jan Abrahamowicz, Marcin Śmiglecki, Sebastian Petrycy, Krzysztof Opaliński, Stanisław Cikowski, Wojciech Gostkowski, Stanisław Zaremba, Jan Grodwagner, Szymon Starowolski, Andrzej Maksymilian Fredro, Jan Szembek, Jan Czapski, Stanisław Poniatowski, Andrzej Stanisław Załuski, Stanisław Konarski, Stefan Garczyński.

